

Arkadiusz Stosur

SPACER PO MUSZYNIE. JESIEŃ W GÓRACH

świat - poranek

mgła wdziera się przez okno otwarte
na śpiące jeszcze miasto. w ciszy rodzą się
dzieci dojrzewają kasztany i choiny na wzgórzach.
grzyby dorastają w świerkowych zagajnikach.

gdzie sarny biegną po mchu. płoszą się dziki borsuki
i zające gdy wiatr kołysze gałęzie jodeł buków i lip.
nad głowami przesuwa się słońce. porywane przez
chmury wiszące nisko nad wilgotną ziemią.

świat - południe

idą ludzie przez rynek wchodzą w maleńkie uliczki
w lilipucie domki gdzie przycupnęła tradycja opleciona
w babie lato. utkanie z nitek wśród krzewów nad popradem.
w nim żyją złote pstrągi opowiadające baśnie w głębinach

nad horyzontem przelewa się żar. spala drzewa na miliku.
wywołuje dobre duchy z obrożysk ukryte w delikatnych
liściach lip. w kościele płowieją barokowe malowidła.
ptaki okrążają dzwonnice wieszczą deszcz nad cmentarzem.

świat - wieczór

coraz niżej opada cień. wolno sączy się woda w strumieniach.
spragnione zwierzęta wychodzą z kryjówek. przebiegają obok ruin zamku
aż po widnokrąg gdzie granica pnie się szczytami zarośniętymi
ciemną zielenią modrzewi. przy kapliczkach przydrożnych czuwają

stare kobiety w zmęczonych ustach miały modlitwy o dobrobyt.
o ciepłą jesień. i chleb co rano rodzi się ze srebrnej mąki w czerwonym
piecu. rozgrzanym jak lato które odchodzi w poszumie łąk
i świcie halnego oplatającego miasto co zasypia. wciśnięte w pejzaż baśniowych gór.

Kraków, 14 października 2008 r.